

CZŁOWIEK WOBEC CIERPIENIA I ZŁA O *Nie-Boskiej komedii* i *Przedświcie* Zygmunta Krasińskiego

Historia, wedle Krasińskiego, winna toczyć się w swoistym dialogu z Bogiem - najwyższą wartością i twórcą całościowego planu dziejów. Jeśli świat odsuwa się od Boga, staje się nieboski i musi zginąć. Jeśli historia ma mieć sens, to powinny nią rządzić wartości, a człowiek, który jest podmiotem dziejów, powinien się nimi kierować.

KONCEPCJA CZŁOWIECZEŃSTWA W „NIE-BOSKIEJ KOMEDII”

Nie-Boska komedia Zygmunta Krasińskiego to dramat idei, ale też dramat człowieka, samotnym bowiem i rozdartym wewnątrz bohaterem jest główna postać – hrabia Henryk. Poeta ukazuje w utworze negatywny wymiar egzystencji bohatera, a w liryczno-epickim wstępie do części pierwszej sygnalizuje, jaki charakter powinno mieć utracone przez niego dobro, a także zagubiona szansa życia w prawdziwym pięknie. Wstęp ten stanowi rodzaj komentarza nie tylko do wspomnianej części utworu, ale także została w nim nakreślona perspektywa ogólna, istotna dla całego dramatu. Zasadniczą rolę w utworze odgrywa problem potępienia jednostki, która nie potrafi zrealizować w swym życiu wzoru pięknego i prawdziwego człowieczeństwa¹. Prawdziwie zaś tworczy – zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym, obywatelskim – może być jedynie człowiek, który realizuje ten model. Staje się on wówczas rzeczywistym kreatorem życia i dziejów, własnej egzystencji i egzystencji społecznej. Hrabia Henryk, Mąż, nie będzie takim twórcą – jego życie to zaledwie „marny cień”, odbłask prawdziwie ludzkiego istnienia: „Skądżeś powstał, marny cieniu, który znać o świetle dajesz, / ale światła nie znasz, nie widziałeś, nie obaczysz?” (s. 4).

Henryk to jednostka, w życiu której wiele jest pozoru i ułudy, postać nieumiejąca realizować prawdziwych wartości, niedoskonała, rozbita i pełna wewnętrznych sprzeczności. W jednej chwili potrafi „udać Anioła chwilą, nim zagrązniesz w błoto” (s. 4), jak metaforycznie określa jej kondycję Krasiński. Hrabia jest człowiekiem cierpiącym i nieszczęśliwym, ale jego ból niczemu

¹ Por. Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, Wrocław 1959, s. 3. Z tego wydania pochodzą wszystkie cytowane w artykule fragmenty *Nie-Boskiej komedii*. Na temat historii i koncepcji człowieka por. M. Janion, *Nie-Boska komedia. Bóg i świat historyczny*, w: *taże, Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 80-94.

pozytywnemu nie służy, nic z niego nie wynika, nie da się na nim niczego zbudować: „Ale i ty cierpisz, choć twoja boleść nic nie utworzy, / na nic się nie zda” (s. 4)². Ostra to ocena: chociaż wobec Najwyższego – jak mówi głos ze wstępu do części pierwszej – liczy się każde ludzkie cierpienie, każdy „ostatniego nędzarza jęk” (s. 4), to cierpienie bohatera dramatu, którego każde działanie kończy się klęską, obraca się w nicość: „Twoje rozpacz i westchnienia opadają na dół i Szatan / je zbiera, dodaje w radości do swoich kłamstw i złudzeń, / a Pan je kiedyś zaprzeczy, jako one zaprzeczyły Pana” (s. 5).

W komentarzu odautorskim nie jest kwestionowana autentyczność cierpień bohatera, chociaż i te doświadczenia są w przypadku Hrabiego rodzajem gry, pozy romantycznej. Wedle Krasińskiego bowiem – czego świadectwo dawał poeta także w swej korespondencji – odgrywanie również może boleć. Poeta wskazuje natomiast na negatywny i nietwórczy charakter cierpień Męża. Ujawnia się to już w moralnej i metafizycznej perspektywie utworu, zgodnie z którą cierpienia te nie mają znaczenia w Boskim planie świata. Bóg nie zechce ich wysłuchać, ponieważ „one zaprzeczyły Pana” (s. 5). Słowa te wskazują na to, że autor *Nie-Boskiej...* ma świadomość istnienia swoistej odpowiedniości między zachowaniami człowieka a planami Boga wobec istoty ludzkiej. Życie hrabiego Henryka nie ma w sobie prawdziwego piękna, które oparte jest na wartościach; piękna, w którym zawiera się nie tylko to, co jest estetycznie dodatnie, ale też to, co moralnie dobre, a ponieważ prawdziwa poezja życia jest matką „Piękności i Zbawienia”, w życiu bohatera nie ma piękna, które zbawia. Pamiętać przy tym należy, że dramat Krasińskiego, choć dotyczy problemu poety i poezji, traktuje właściwie o życiu i o kondycji człowieka, oglądanych w osobie ich najwrażliwszego i najsubtelniejszego przedstawiciela.

POETA I POEZJA W „NIE-BOSKIEJ KOMEDII”

We wstępnym komentarzu do części pierwszej wypowiedziane zostaje również błogosławieństwo. Przeznaczone jest dla tych spośród ludzi, w których mieszka zdolność prawdziwie poetyckiego życia – przynależnego im w sposób niejako naturalny i oczywisty – nieegzaltowanego i niefantazmatycznego, mieszkającego w człowieku w taki sposób, „jak Bóg zamieszkał w świecie, niewidziany, niesłyszany, w każdej części jego okazały, wielki, Pan, przed którym się unizają stworzenia i mówią: «On jest tutaj»” (s. 5), tylko takie poetyckie i ciche istnienie jest prawdziwie wielkie, wszechogarniające. W słowach wstępu

² Podobnie uważał J. Kleiner, który sądził, że poza scenami z Orciem w dramacie obecne jest jedynie cierpienie bohatera jako poety, nie zaś cierpienie hrabiego Henryka jako człowieka; por. J. Kleiner, *Nie-Boska komedia*, w: *Zygmunt Krasiński. Studia*, oprac. J. Starnawski, Warszawa 1998, s. 54.

zawiera się pochwała jednostki, która żyje prawdziwie, nie ograniczając się do głoszenia hymnów na cześć piękna i do snucia zakłamujących rzeczywistość marzeń i fantazji. Takie marzenia i fantazje wynikają z ludzkich idealistycznych pragnień, niemożliwych do zrealizowania na ziemi, a także z egotycznych dążeń romantycznego poety, które każde jego wzniosłe działanie czynią moralnie złym. Dla człowieka o prawdziwie pięknym wnętrzu nie ma natomiast rozziwu między istnieniem a jego wyrazem. Nie musi on poetyzować życia, ponieważ jest ono ze swej natury poezją, czyli pięknem i prawdą. Człowiek „taki cię będzie nosił gdyby gwiazdę na czole swoim, a nie oddzieli się od twej miłości przepaścią słowa. – On będzie kochał ludzi i wystąpi mężem pośród braci swoich” (s. 5). Prawdziwa poezja ma być naturalnym wyrazem harmonijnego, moralnego życia, nie zaś świadectwem niemożliwych do zaspokojenia, wysublimowanych pragnień. Prawdziwa poezja to „«ja» wobec Boga”³, jak napisał Krasiński w roku 1835 w jednym z listów do Henryka Reeve’a. I nie ma to być „ja” egotyczne, ale „ja” uznające wartości, „przeanielone”, boskie. Dobrym kontekstem dla takiej koncepcji człowieka-twórcy wydają się słowa Juliusza Słowackiego z *Beniowskiego*: „Lecz z mego życia poemat – dla Boga”⁴.

Hrabia Henryk nie potrafi w takim sensie czynić swego życia pięknym, ani w sferze życia prywatnego, ani w swym działaniu na płaszczyźnie rozgrywających się wydarzeń historycznych. Jest bowiem człowiekiem rozbitym, targanym wewnętrznymi konfliktami, niepotrafiącym zaprowadzić ładu we własnej egzystencji. Nie potrafi żyć teraźniejszością – wspomina piękno rycerskiej i religijnej przeszłości, marzy o idealnej miłości i snuje fantazje na temat poezji oraz czasu przyszłego. Wie, że „nieszczęśliwy, kto [...] na światach, mających zginąć, musi wspominać lub przeczuwać ciebie [poezję – A. K.]” (s. 5).

CZŁOWIEK WOBEC ŚWIATA I SIŁ NADPRZYRODZONYCH

Krasiński przeprowadza wyraźną paralelę między swym bohaterem, a światem i czasem, w którym przyszło mu żyć, to znaczy wiekiem upadku i rozkładu cywilizacji feudalno-chrześcijańskiej, jaki nastąpił w wyniku rewolucji francuskiej. W rozbitym świecie, ukazwanym w scenach rewolucji w kategoriach szaleństwa i groteski, żyje człowiek mający poczucie ogromnych możliwości, a zarazem pustki własnego wnętrza⁵. Przez wiele lat dążył do odkrycia ostatecznych tajemnic ludzkiego losu, pomnażał wiedzę na temat uczuć między

³ Z. Krasiński, *List z 31 XII 1835*, w: tenże, *Listy do Henryka Reeve*, oprac. P. Hertz, t. 2, Warszawa 1980, s. 213.

⁴ Słowacki napisał te słowa w *Beniowskim* (III, w. 344) właśnie pod wpływem *Nie-Boskiej komedii*.

⁵ Por. A. Kowalczykowska, *Historiozoficzne i prywatne szaleństwo u Krasińskiego*, w: *tąże, Romantyczni szaleńcy*, Warszawa 1977.

ludźmi, ale w sobie samym nie odnalazł żadnych emocji, nie doświadczył miłości ani głębokiej wiary. Jego wiedza jest pusta, bo nie zostaje potwierdzona życiem. O swojej sytuacji mówi: „Znam wszystkie uczucia po imieniu, a żadnej żądz, żadnej wiary, miłości nie ma we mnie – jedno kilka przeczuć krąży w tej pustyni – o synu moim, że oślepie – o towarzystwie, w którym wzrosłem, że rozpręganie się” (s. 46). W słowach prawdy o sobie, do której doszedł hrabia Henryk, kryje się bolesne przeświadczenie, że wiedza nie tylko nie pomaga w życiu, ale nawet może przeszkadzać w prostych relacjach ze światem i w bezpośrednim odczuwaniu związku z innymi.

Samotność, wyobcowanie, egotyzm – to cechy sytuacji egzystencjalnej, w jakiej znajduje się bohater dramatu Krasińskiego. Między nim a współtowarzyszami z jego własnego obozu nie tylko nie ma wzajemnej akceptacji, ale nie ma też zwykłego porozumienia. W swym postępowaniu Henryk kieruje się tylko własnymi pragnieniami i racjami, nie licząc się z opinią i potrzebami innych. Sam rozbity i wewnętrznie pusty, nie potrafi kochać ludzi i głuchy jest na głos Anioła Stróża, który – w odbywającej się w dramacie walce sił dobra i zła o duszę bohatera – ukazuje mu niepodważalną wartość autentycznych, opartych na „współ-czuciu” relacji z innymi. W walce, która toczy się o jego duszę, Henryk wybiera drogę nieboską, szatańską, a prowadzi go do tego skrajnie indywidualistyczne pragnienie potwierdzenia własnej wyjątkowości, usunięcia dręczącego go poczucia jałowości bytu, wreszcie przemożne pragnienie poetyckiego dramatyzowania życia, które nie przynosi spełnienia. Wybiera walkę na czele obozu arystokratów, walkę w imię rycerskiej tradycji przodków, ponieważ zaspokaja ona jego aspiracje i poczucie rodowej dumy. Do działania nie popycha go więc solidarność z przedstawicielami własnej klasy, gdyż gardzi ich małością, ani też wiara w możliwość odzyskania dawnego ładu, w którego realizację nie wierzy, jak bowiem mówi: „Daremne marzenia – kto ich dopełni? – Adam skonał na pustyni – my nie wrócim do raju” (s. 109), ale pycha i duma z przynależności do klasy, która tworzyła historię i kulturę europejską. Pcha go do walki także chęć zemsty na prostackim nowym świecie projektowanym przez rewolucjonistów, hańbiącym przeszłość i religię ojców: „Zemsta za zhańbione popioły ojców moich – przeklęstwo / nowym pokoleniom” (s. 96). Nie można, rzecz jasna, odmówić hrabiemu Henrykowi heroizmu, gdyż podejmuje on walkę i trwa w niej do końca, chociaż wie, że występuje w przegranej sprawie. Sam heroizm jednak nie decyduje o wartości czynu ludzkiego, ważne są też jego motywy i okoliczności.

„Puste serce” i pycha to główne powody, dla których bohater pozostaje głuchy na głos Anioła Stróża, próbującego wzbudzić w nim współczucie dla uciskanego przez wieki ludu: „Schorzałych, zgłodniałych, rozpaczających pokochaj bliźnich twoich, biednych bliźnich twoich, a zbawion będziesz” (s. 47). Henryk dostrzega racje rewolucjonistów, niektórym przyznaje słuszność, nie zdobywa się jednak na odruch „współ-czującej” akceptacji. Dokonuje diagnozy

krzywd, ale daleki jest od solidaryzowania się z ludem. Słucha natomiast rady Orła podsycającego w nim determinizm walki: „Nie ustępuj, nie ustąp nigdy – a wrogi tve, podle wrogi tve pójdą w pył” (s. 48).

Hrabia Henryk nie pojmuje, co to jest miłość i ofiara dla innych. Nie rozumie tego, mimo iż wystąpi w obronie religii i ujawni wolę odrodzenia chrześcijaństwa, gdy w swej wędrówce przez obóz rewolucji dojdzie do miejsca, w którym Leonard odprawia obrzęd „nowej wiary religijnej” na ruinach „ogromu, który musiał wieki przetrwać, nim runął” (s. 84). W takich okolicznościach podejmuje postanowienie: „na ich karkach nowy kościół Chrystusowi postawię” (s. 88). Nie zna jednak uczucia miłości, dlatego dialog, który toczy z Chórem duchów z lasu jest w istocie pozorny. Chór duchów rozpacza nad Chrystusem jako Bogiem miłości i ofiarnego cierpienia, zabitym przez grzechy tych, którym bliskie były jakobińskie ideały wieku: „Płaczmy za Chrystusem, za Chrystusem wygnanym, umęczonym – gdzie Bóg nasz, gdzie kościół Jego?” (s. 97). Mąż nie pojmuje jednak wzoru Chrystusa ewangelicznego, nie może więc działać wedle Jego zasad. W odpowiedzi obiecuje siłą wywalczyć nowy Kościół: „Prędzej, prędzej do miecza, do boju! – Ja Go wam oddam” (s. 97), „Hej! Jezus i szabla moja!” (s. 98)⁶. Bohater *Nie-Boskiej...* w taki zaś sposób zwraca się do przodków z prośbą o wsparcie w walce: „Ojcowie moi, natchnijcie mnie tym, co was panami świata uczyniło – wszystkie lwie serca wasze dajcie mi do piersi – powaga skroni waszych niechaj się zleje na czoło moje. – Wiara w Chrystusa i Kościół Jego, ślepa, nieubłagana, wrząca, natchnienie dzieł waszych na ziemi, nadzieja chwały nieśmiertelnej w niebie, niechaj zstąpi na mnie, a wrogów będę mordował i palił, ja, syn stu pokoleń, ostatni dziedzic waszych myśli i dzielności” (s. 100).

Henryk występuje więc w imię wiary i Kościoła, ale chce realizować własne plany, i to w sposób daleki od moralnych zasad chrześcijaństwa. Czuje się bardziej dziedzicem dawnych rycerzy niż „dzieckiem Bożym”. Jest sceptykiem, człowiekiem rozdartym, szukającym siły nie w Bogu i przeżyciach religijnych, a jedynie w tradycji. Łatwo więc ulega szatańskiej pokusie zła, która zaspokaja jego ambicje. Znaczące pozostaje bowiem w dramacie to, że – mimo kilkukrotnych zwrotów z prośbami do Boga – wiara Męża nie jest fundamentem, na którym można budować. Świadczy o tym już choćby fakt, że źródłem walki, którą podejmuje, nie jest wewnętrzny nakaz i miłość do Stwórcy, ale religia przodków. Natchnieniem jest dla niego wiara ojców, ale – będąc człowiekiem swego wieku – nie odczuwa jej głębi. Jak pisze Krasiński, jest to wiara „ślepa”, co w dramacie znaczy: ufna, bezwzględna, bezgraniczna – niestawiająca pytań i nieznająca zwątpień. Świat dawnego ładu minął już jednak i hrabia Henryk wie, że losem człowieka XIX wieku bywa udręka wywołana poczuciem pustki

⁶ Jest to w istocie ten sam wątek myślowy, który pojawia się w argumentacji Irydiona, gdy próbuje on przekonać do swych racji zgromadzonych w katakumbach chrześcijan.

istnienia oraz bojaźń i zwątpienie – niekiedy nawet zwątpienie w Bożą miłość do świata i w sprawiedliwość. Targany wewnętrznymi konfliktami „człowiek wieku” nie wykazuje prostego i pełnego ufności stosunku do Stwórcy, choć wielokrotnie zwraca się do Boga. Jeszcze kilka lat po napisaniu *Nie-Boskiej komedii* w jednym z listów do Delfiny Potockiej Krasieński pisał: „Epoka nasza jest przejścia epoką. Każda podobna nosi barwę przeważną złego, bywa piekłem na ziemi, bo z jednej strony wiary stare upadły, nowe nie wywikłały się jeszcze. Równie gwałtownie i nieubłagane jedni ludzie stoją przy prawach przeszłości, drudzy przy nadziejach przyszłości! A pierwsze już n i e s ł u s z n e, drugie jeszcze nie są s ł u s z n e, zatem walka i niesprawiedliwość, i gwałt z każdej strony, i brak Boga wszędzie. W innych epokach, gdy są ściśle, pewne wiary niezawodne, określone niebiosą, obrzędy, religie, piekło bywa gdzieś, ale nie tu. W naszych czasach piekiel nie ma za ziemią, pod ziemią, ale są na ziemi”⁷. Henryk chce walczyć w imię wiary i za wiarę, ale nie pokłada głębokiej, niezachwianej ufności w Bogu ani w porządku wartości; dlatego również do niego można odnieść słowa ze wstępu do części trzeciej: „Ktokolwiek jesteś, powiedz mi, w co wierzysz – łatwiej byś życia się pozbył, niż wiarę jaką wynalazł, wzbudził wiarę w sobie” (s. 59).

W *Nie-Boskiej komedii* zasadniczą rolę odgrywa wyobcowanie i wyniosłość bohatera, brak bezpośredniego, płynącego z akceptacji i miłości stosunku do ludzi i brak komunikacji ze Stwórcą. Bohater nie doświadcza Transcendencji, jest głuchy na racje świata Boskiego, nie słucha głosu Bożych wysłanników, mimo iż sam zwraca się do Stwórcy, w bólu prosząc o zmiłowanie nad synem czy też skarżąc się na Bożą obojętność wobec człowieczego nieszczęścia lub wreszcie – konstatując ciężenie nad jego życiem gniewu Najwyższego. Hrabia Henryk nie doświadcza jednak obecności Boga. Nie zazna też Jego łaski – przeciwnie, doświadczy Bożego gniewu tak jak jego antagonistą. Zamknięty w kręgu własnych ambicji, przekonany będzie, że o historii rozstrzyga starcie sił ludzkich i że jego walka z Pankracym może zadecydować o dalszych kolejach świata: „Za chwilę stanie przede mną człowiek bez imienia, bez przodków, bez anioła stróża – co wydobył się z nicości i zacznie może nową Epokę, jeśli go w tył nie odrzucę nazad, nie strącę do nicości” (s. 99).

KONCEPCJA HISTORII

Tymczasem, wedle Krasieńskiego, historia toczy się zgodnie z Bożym planem i człowiek musi wsłuchiwać się w wolę Stwórcy, nawet jeśli nie jest mu dane zrozumienie do końca Bożych zamierzeń. Historia jest bowiem, jak pisał

⁷ Z. K r a s i e Ń s k i, *List z 20 III 1840*, w: tenże, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 1, Warszawa 1975, s. 201.

poeta, „myślą Boga o ludziach i myślą ludzi o Bogu połączonymi razem”⁸. Bóg w dramacie Krasińskiego pozostaje Bogiem ukrytym, odsłania się dopiero w zakończeniu, chociaż przez cały czas – poprzez posłańców – próbuje nawiązać kontakt z człowiekiem. Hrabia Henryk nie czuje tej łączności, bardziej bowiem kocha siebie i własne marzenia o wielkości niż miłość i pokorę wcielone we wzór Chrystusa. Jest człowiekiem nieszczęśliwym, miotanym sprzecznymi odczuciami, na przemian krytycznym wobec siebie i ulegającym fałszywemu pięknu tworzonych fantazmatów, które podtrzymują w nim poczucie wyjątkowości i wielkości. Wielkość ta jest wszakże pozorna, dyskretnie podważana w utworze, na przykład na poziomie stylistycznym słówkiem „niby”, które ujawnia zdystansowaną, oceniającą perspektywę autora wobec bohatera („co ujrysz, jest twoim – brzegi, miasta i ludzie tobie się przynależą – niebo jest twoim – chwale twojej niby nic nie zrówna” – s. 3).

Krasiński pokazuje, że jego bohater cierpi, ale też i lubuje się we własnym nieszczęściu, ma poczucie dumy z ogromu bólu, który – w jego oczach – czyni go tak wielkim, jak Bóg. Bohater mówi o sobie: „cierpię tak, jak Bóg jest szczęśliwy, sam w sobie, sam dla siebie” (s. 47). To romantyczne samoubóstwienie, podobnie jak ateizm Pankracego, zostaje w dramacie zakwestionowane. Obu postawom towarzyszy bowiem cierpienie, któremu brak ostatecznej racji, nadającej mu sens.

Historia, wedle Krasińskiego, winna toczyć się w swoistym dialogu z Bogiem – najwyższą wartością i twórcą całościowego planu dziejów. Jeśli świat odsuwa się od Boga, staje się nieboski i musi zginąć. Jeśli historia ma mieć sens, to powinny nią rządzić wartości, a człowiek, który jest podmiotem dziejów, powinien się nimi kierować. Kolejną klęską hrabiego Henryka będzie zatem jego czyn, który neguje Boski plan. *Nie-Boska komedia* jest krytyką romantycznego dziecka wieku, które w zapatrzeniu we własną indywidualność zmierza od klęski do klęski. Władzę nad hrabią Henrykiem ma nieszczęście, ale to on sam je wywołuje, gdy odłącza się od Boga i kieruje się własnymi, tylko częściowymi racjami i gdy zamyka się na opatrnościowy plan dziejów.

Świat ludzi w *Nie-Boskiej komedii* jest w istocie światem bez Boga, bohaterowie albo Go odrzucają, albo nie słyszą. Żaden z przywódców wrogich obozów nie chce lub nie potrafi żyć zgodnie z Bożymi zasadami i realizować Bożego planu dziejów. Świat jest nieboski, ponieważ takim czynią go ludzie, człowiek jednak nie jest zły z natury, a tylko źle postępuje. Krasiński pisze o grzeszności ludzi i o ich ułomnościach: o egotyzmie i braku uczuć, o niedostatku pokory, a nawet o pysze i nieprzepartym pragnieniu odwetu, a także o szatańskiej wręcz nienawiści. Winy ludzi są w utworze zarazem „winami wieku”, czasu upadłych wiar i chaosu wartości, nadmiernie rozbudzonych as-

⁸ Tenże, *List z 12 VI 1838 r. pisany w Opinogórze*, w: tenże, *Listy do Adama Potockiego*, oprac. I. Chrzanowski, Warszawa 1928, s. 58.

piracji i żądz. Jednostka jest wolna i może wybierać dobro bądź zło, ale jest też (zgodnie z romantycznym, pełnym sprzeczności światopoglądem) zdeterminowana przez swój czas do tego stopnia, że można w tym widzieć fatalizm uwarunkowań historycznych.

W *Nie-Boskiej komedii* Krasiński nie podejmuje wprost tematu spotkania człowieka z Bogiem. Chociaż w relacji człowiek – Bóg akcentowane jest przede wszystkim wzajemne oddalenie albo wręcz szydercza wrogość człowieka wobec Boga, to w historiozoficznej koncepcji, której autorem jest Krasiński, nie ma istotnej sprzeczności między ludźmi i Bogiem.

„PRZEDŚWIT” – PÓŻNA MYŚL HISTORIOZOFICZNA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

„Kiedyś my inne światy, światy dobra i piękna stwarzać będziemy i to będzie naszym najwyższym stosunkiem do Boga”⁹.

W ciągu zaledwie kilku lat Krasiński przechodzi od diagnozy, którą postawił swojej współczesności w *Nie-Boskiej komedii*, do utopijnego projektu przyszłości stworzonego na początku lat czterdziestych, projektu mającej nadejść epoki trzeciej, Epoki Ducha – harmonijnego świata wiary, miłości i solidaryzmu społecznego. Wizja tego świata, z programowego utworu, jakim jest *Przedświt*, nie ma wymiaru jedynie epistemologicznego, ale posiada również wymiar egzystencjalny. Jest to wyobrażenie doskonałej rzeczywistości, której prefiguracją są przeżycia dwojga bohaterów romansu rozgrywającego się w pełnym harmonii alpejskim pejzażu. Epoka trzecia jest nie tylko rozpoznawana przez narratora-bohatera w wizyjnych obrazach nowej nauki, ale także przeżywana przez niego w idealnej miłości, wobec której owe symboliczne obrazy zostają przywołane:

Płyńmy, płyńmy tak bez końca
W ciszę – w jasność – w błękit – w dal!
Wód zwierciadła, gór widziadła,
Ziemia, niebo jeden kraj!
Rzeczywistość się pomału
W świat przemienia ideału¹⁰

Wyobrażenia dotyczące dziejów sprzężone zostały w *Przedświcie* z ideą „przeanielenia się” człowieka w jego dążeniu do osiągnięcia Królestwa Bożego na ziemi. W stworzonym przez poetę projekcie egzystencjalnym obecna jest głęboka wiara w to, że człowiek może dojrzewać do boskości, a wraz z nim dojrzewać do niej powinien cały świat. W ten sposób w procesie rozwoju dzie-

⁹ Z. Krasiński, *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, w: *Pisma Zygmunta Krasińskiego. Wydanie jubileuszowe*, t. 7, Kraków 1912, s. 54.

¹⁰ Tenże, *Przedświt*, w: *Pisma Zygmunta Krasińskiego...*, t. 4, s. 323n.

jów świat staje się coraz doskonalszym przejawem Boga, królestwem wszechmiłości i wszechstronnego pojednania, w którym panuje – znana również z *Psal-mów przyszłości* – wyidealizowana przez poetę zasada braterstwa i solidaryzmu społecznego. Będzie to, jak napisze autor *Przedświtu*, pojednanie „wszystkiego z wszystkim”, zwieńczone jednością dobra, prawdy i piękna:

Wszystko moje, wszystko piękne! –
 Moje – ziemi, nieba niwy!
 Z skał tych życia głos wydźwięknę,
 Bo w mem sercu słowo boże!
 Wszędzie cuda – wszędzie dziwy –
 Ja roztopię się w przestworze!
 Ja ci mówię – żem szczęśliwy!
 Polska moja – Polska b ę d z i e!
 Dzięki wszystkim i wszystkiemu
 W wieki wieków dzięki wszędzie
 Bogu – duchom – ludziom – tobie –
 I umarłym dzięki w grobie
 I każdemu, kto jest żywy,
 Temu światu wszechcałemu¹¹.

W teoretycznych koncepcjach Krasińskiego i w jego twórczości literackiej tego czasu przewyciężanie zła i cierpienia pojawia się jako konieczna dla człowieka droga działania. W planie społecznym dążenie ku epoce trzeciej odbywa się poprzez historię narodów, w której przewyciężona musi zostać nienawiść i żądza zemsty, ponieważ cierpienie narodu może uzyskać wyższy sens tylko wówczas, gdy jest od nich wolne. Tym narodem wybranym, który prowadzi ludzkość do Królestwa Bożego na ziemi, byli dla Krasińskiego, podobnie jak dla innych polskich romantyków, Polacy. W wyidealizowanej historii narodu polskiego Krasiński dostrzegał przede wszystkim głęboką wiarę i wierność podstawowym zasadom chrześcijaństwa. Nade wszystko zaś podkreślał ofiarne cierpienie, należące do istoty narodowej kondycji Polaków. Było ono szczególnie ważne dla Krasińskiego, który – inaczej niż Mickiewicz – akcentował w swych mesjanistycznych poglądach nie dziecięcą niewinność ofiary, a raczej zasługę męczeństwa. W filozoficznym systemie poety doskonalenie narodu, podobnie jak doskonalenie jednostki, polegać ma na rozpoznawaniu własnej kondycji we wzorze Chrystusa: umęczonego, cierpiącego i w bólu zmartwychwstającego.

Według Krasińskiego historia przebiega zgodnie z planem Opatrzności, ale w świecie ludzkim musi też istnieć właściwa motywacja dla działań zgodnych z tym planem, motywacja w swej istocie moralna¹². Chociaż to Opatrzność

¹¹ Tamże, s. 348n.

¹² Por. A. K o w a l c z y k o w a, *Poglądy filozoficzne Zygmunta Krasińskiego*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 322.

kieruje dziejami, człowiek sam zapracowuje na łaskę Boga, a tym samym na własne i narodowe odrodzenie. Krasiński pisał w *Przedświcie*:

Wiarą w niebo – niebo kusim,
 [...]
 I ufamy, że wyprosim
 To, co boskie jest – u Boga!¹³
 i przeciwnie:
 O wy, nizcy, o wy, ciemni
 I okrutni i nikczemni,
 [...]
 Wy, kuszący piorun boży,
 Aż was w prochu tu położy¹⁴.

Nie tylko w twórczości, ale i w całej korespondencji Krasińskiego wyraźnie formułowana jest myśl o nierozzerwalnym związku między tym, kim jest człowiek, i obrazem dziejów kierowanych przez Opatrzność. Z drugiej zaś strony poeta uważa, że człowiek musi umieć odczytywać Boże przesłanie zawarte w losach narodu. W lipcu 1838 roku poeta pisał do Adama Potockiego: „Historia jest sumą wszystkich działań ducha ludzkiego, z której się wykazuje, że to, co Bóg myśli na szczytach niebios, to samo ludzie pomyśleć, pojąć i skutecznicić muszą na ziemskim padole”¹⁵.

Świat doskonali się poprzez działalność człowieka, która ma zmierzać do takiego kształtowania jego osobowości, aby coraz bardziej upodabniał się on do Boga, na obraz i podobieństwo którego został stworzony. „Dopracowywanie się rzeczywistej i ostatecznej osobistości naszej”¹⁶, o czym pisze poeta we wstępie do *Przedświtu*, jest więc czynem moralnym, jakże istotnym w perspektywie narodowej i historycznej. Dążenie jednostki do „przeanielenia”, a także powszechne doskonalenie moralne jest bowiem, wedle poety, motorem postępu dziejowego. W myśli autora *Nie-Boskiej komedii* obecna jest więc refleksja nad religijnym i moralnym wymiarem dziejów.

Według Krasińskiego, zarówno w planie egzystencji indywidualnej, jak i w dziejach, niezwykle istotne są wartości duchowe, osobowe, gdyż to właśnie ich realizacja przybliża człowieka i jego świat do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi. W dalszej zaś perspektywie aktualizowanie tych wartości wiedzie jednostkę ludzką do zaświatowego spotkania z Bogiem, jako spotkania osoby z Osobą, do oddania się Stwórcy, które nie prowadzi jednak do przekreślenia indywidualności człowieka.

¹³ K r a s i ń s k i, *Przedświt*, s. 326.

¹⁴ Tamże, s. 331.

¹⁵ Z. K r a s i ń s k i, *List 2 z 4-11 VII 1838*, w: tenże, *Listy do różnych adresatów*, oprac. Z. Sudolski, t. 1, Warszawa 1991, s. 362.

¹⁶ T e n ż e, *Przedświt*, s. 311.

Skupienie uwagi na wartościach osobowych prowadzi też poetę do krytyki mieszczańskiej kultury Zachodu. Krytyka ta dotyczy nie tylko porewolucyjnej Francji, ale też liberalnej Anglii, która – zdaniem Krasińskiego – w pogoni za materialnym dobrobytem zagubiła wartości duchowe, nieprzedmiotowe, prawdziwie ludzkie¹⁷.

O własnym narodzie Krasiński napisał: „Naszem posłannictwem jest wprowadzić mocą boleści ducha Ewangelii w sprawy tego świata”¹⁸. Myśl Krasińskiego była skomplikowana, nierzadko wewnętrznie sprzeczna, dwuznaczna w swych odniesieniach do Kościoła, w chwilowych wahaniach i dramatycznych momentach powątpiewania ze strony poety w Bożą opiekę nad światem. Utopia szczęścia i wszechmiłości, do której nawiązują słowa: „I przycisnąć świat, jak brata, / Do mych piersi – bom szczęśliwy!”, nie była, rzecz jasna, ostatnim słowem Krasińskiego. Stanowiła zresztą tylko jeden z biegunów, między którymi dramatycznie rozpięte zostały rozważania autora *Nie-Boskiej komedii* i *Przedświtu*, mającego swe „chwile rozpacz” i „chwile nadziei”. Szczególnie dogodnym polem dla ich oglądu pozostaje niezwykle bogata korespondencja poety¹⁹. Wydarzenia roku 1846, a w wyższym jeszcze stopniu Wiosny Ludów, po raz kolejny wysunęły na plan pierwszy rozpacz i przejmujące odczucie „ból istnienia”, które ujawniły się przede wszystkim w korespondencji Krasińskiego. Listy poety przeniknięte są poczuciem osobistego, nieprzekraczalnego cierpienia, którego sens może zostać odczytany jedynie przez jednostkę, która go doświadcza.

¹⁷ Zob. J. K r a s u s k i, *Obraz Zachodu w twórczości romantyków polskich*, Poznań 1980.

¹⁸ Z. K r a s i ń s k i, *List do hrabiego Montalembert*, w: *Pisma Zygmunta Krasińskiego...*, t. 7, s. 453.

¹⁹ Zob. A. K u b a l e, *Dramat bólu istnienia w listach Zygmunta Krasińskiego*, Gdańsk 1997.